

Kobieta, która gasi pożary w krakowskiej straży

27 marca 2014

Rozmawiał Marcin Warszawski DZIENNIK.POLSKO

[0 komentarzy](#) [Dodaj komentarz](#)

[Drukuj artykuł](#) [Prześlij do znajomego](#)



(© Marcin Warszawski)

Rozmowa kroniki. Emanuela Olszewska, jedyna kobieta kadet w Szkole Aspirantów Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie - **Skąd pomysł, by zostać strażakiem? Pardon - strażaczką.**

- Zawsze chciałam pracować w służbach mundurowych i pomagać ludziom. Zastanawiałam się także nad [pracą w](#) policji, ale ostatecznie wybór padł na straż pożarną. Do szkoły aspirantów nie udało mi się dostać od razu po maturze. Poszłam więc na studia inżynierskie. Będąc absolwentką kierunku "informatyka stosowana w technice", raz jeszcze postanowiłam spróbować swoich sił. Tym razem się udało.

- **Miała Pani pewnie taryfę ulgową w czasie rekrutacji.**

- Ależ skąd! Mowy o tym nie było. Co więcej, musiałam spełnić takie same kryteria w trakcie

testów sprawnościowych jak mężczyźni. Miałam jednak satysfakcję, gdy ku zdziwieniu wszystkich kandydatów podciągnęłam się na drążku 17 razy. Znakomity czas miałam także w biegu na kilometr. Dobrą kondycję zawdzięczam wspólnym treningom z rodzicami, którzy są nauczycielami wychowania fizycznego.

- Jednak w pracy strażaka ważna jest nie tylko dobra kondycja.

- Praca w straży jest bardzo wymagająca. Trzeba być silnym także psychicznie. Zastęp w akcji jest jak oddział wojskowy w trakcie walki. Wchodząc do płonącego budynku, trzeba mieć pewność, że w razie sytuacji kryzysowej można liczyć na kolegów.

- Czy **kobieta w tak dużej męskiej jednostce łagodzi obyczaje?**

- Łącznie dwa roczniki kadetów to ponad 170 mężczyzn. Mój widok na korytarzu jednostki dziwił ich może kilka pierwszych tygodni. Później zachowywali się już normalnie. Teraz w ogóle się nie krępują w mojej obecności. Traktują mnie jak koleżkę.

- Także w trakcie **wyjazdu na akcję ratunkową?**

- Najważniejsze, by idąc z pomocą ludziom, zachować zimną krew i zgodnie z wiedzą oraz doświadczeniem realizować postawione zadanie. Podczas akcji ratowniczych występują niekiedy różne nietypowe sytuacje. Wówczas atutem może okazać się kobieca wrażliwość i intuicja.

- Były momenty, że chciała Pani zrezygnować?

- Myślę, że chcąc pracować w służbach mundurowych, bez ogromnego wsparcia rodziny **kobieta** mogłaby sobie nie poradzić. Na szczęście ja takie wsparcie mam, dlatego mogę się realizować.

- W której jednostce chciałaby Pani pracować po szkole?

- Ostatnie egzaminy będę zdawać w czerwcu. O tym, gdzie trafię, zadecyduje przydział. Na pewno jednak chciałabym zostać w Krakowie.

- Co jest najtrudniejsze w codziennej służbie?

- Każdego dnia trzeba udowodnić, że jest się pełnoprawnym strażakiem. Czasami brakuje także zwykłego babskiego poplotkowania.